



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 40 (508) • 3 września 2008 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny),
Agnieszka Kondek (sekretarz Redakcji), Łukasz Kulesa

Turcja wobec konfliktu rosyjsko-gruzińskiego

Adam Szymański

W interesie Turcji nie leży wyraźne poparcie jednej ze stron konfliktu rosyjsko-gruzińskiego. W rezultacie postępuje tak, aby nie zaszkodzić relacjom ani z Rosją, ani z Gruzją i państwami zachodnimi. Turcja przyjęła wobec konfliktu postawę neutralną i podejmuje próby mediacji, które nie przyniosły jednak do tej pory pożądanych efektów. Jeśli konflikt nie zaostrzy się, Turcja będzie kontynuować zrównoważoną politykę. Dopiero jego wykroczenie poza wymiar regionalny zmusiłoby ją do opowiedzenia się po jednej ze stron.

Uwarunkowania tureckiego stanowiska. W obliczu konfliktu rosyjsko-gruzińskiego Turcja znalazła się w trudnej sytuacji. Z jednej strony, w jej interesie leży utrzymanie dobrych stosunków z Federacją Rosyjską (FR), która jest drugim, po Niemczech, największym partnerem gospodarczym tego kraju. W 2007 r. obroty handlowe między tymi państwami wynosiły ponad 21 miliardów USD (przy deficycie handlowym po tureckiej stronie). Turcja jest w dużym stopniu uzależniona od dostaw surowców energetycznych z FR – importuje około 65% gazu ziemnego i ponad 10% ropy. Poza tym tureckie postrzeganie Kaukazu Południowego (i regionu czarnomorskiego) jest zbieżne z rosyjskim punktem widzenia w takim zakresie, w jakim dla Turcji liczy się zachowanie *status quo* w kwestii stref wpływów na tym obszarze. Stąd wynika niechęć do zwiększania roli USA w regionie oraz ambiwalentna postawa wobec członkostwa Gruzji w NATO. Turcja oficjalnie popiera gruzińskie aspiracje, ale nieoficjalnie spowalnia proces zbliżenia z Sojuszem, tak aby nie prowokować Rosji. Ta ostatnia kwestia determinowała wcześniejsze działania władz tureckich, kiedy przekonywały one Micheila Saakaszwilego do unikania konfrontacyjnej polityki wobec FR. Istotną rolę odgrywają także związki między Turcją a Abchazją i Osetią Południową. Turcję zamieszkuje zarówno ludność pochodzenia abchaskiego (ok. 400–500 tys.), jak i osetyńskiego (ok. 20 tys.). Widoczne są też intensywne kontakty handlowe turecko-abchaskie. Uznanie niepodległości Abchazji i Osetii Południowej przez Rosję jest korzystne dla Turków cypryjskich, gdyż np. wzmacnia pozycję lidera wspólnoty Mehmeta Alego Talata w rozpoczynających się rozmowach o zjednoczeniu Cypru.

Z drugiej strony, za zaangażowaniem się Turcji po stronie gruzińskiej także mógłby przemawiać szereg argumentów. Gruzja ma dla Turcji duże znaczenie geostrategiczne, otwierając dostęp do innych byłych republik radzieckich. Jest też ważna ze względu na realizację projektów rurociągów Baku–Tbilisi–Ceyhan i Baku–Tbilisi–Erzurum, umożliwiających dywersyfikację źródeł dostaw energii oraz linii kolejowej Baku–Tbilisi–Kars. Swoją rolę odgrywa także turecko-gruzińska współpraca wojskowa, chociaż jej intensywność zmniejszyła się po 2002 r. Z uwagi na problem kurdyjski, Turcja deklaruje poparcie dla integralności terytorialnej Gruzji. Również członkostwo w NATO i unijne aspiracje obligują ją do zajmowania stanowiska zbieżnego ze stanowiskiem państw zachodnich. Ponadto ważna jest obecność w Turcji gruzińskiej diaspory i pracowników (razem ok. 500 tys. osób), choć z drugiej strony istnieją problemy repatriacji Turków meschetyńskich do Gruzji i podejścia Saakaszwilego do muzułmanów w Adżarii. Nie bez znaczenia pozostaje także to, że Rosja destabilizuje tureckie sąsiedztwo – nie tylko Kaukaz Południowy, ale też Bliski Wschód (poprzez propozycję dostaw broni dla Syrii). Szkodzi to Turcji jako pośrednikowi w rozmowach syryjsko-izraelskich. Jeżeli FR wykorzysta konflikt gruziński do zahamowania realizacji projektów rurociągów z pominięciem Rosji, kwestia ta może też stanowić zagrożenie dla tureckiej gospodarki.

Stanowisko i działania Turcji. W rezultacie Turcja nie opowiada się po żadnej ze stron konfliktu. Prowadzi politykę równowagi, działając dwutorowo, tak aby nie zaszkodzić ani relacjom z Gruzją i państwami zachodnimi, ani z Rosją. Władze tureckie domagają się poszanowania integralności terytorialnej Gruzji, ale nie potępiają Rosji, a na forum NATO apelują o powstrzymanie się od radykalnych działań w stosunku do FR. Z jednej strony, Turcja umożliwia udzielanie pomocy humanitarnej przez USA dzięki przepuszczaniu okrętów przez cieśniny Bosfor i Dardanele i pomagała w ewakuacji ludności z Gruzji. Z drugiej strony, nie wpuściła na Morze Czarne dwóch amerykańskich statków niespełniających wymogów konwencji z Montreux dotyczących tonażu (na jej rygorystyczne przestrzeganie naciska FR) i nie zgodziła się w NATO na wysłanie samolotów AWACS do Gruzji. Taka polityka odpowiada uwarunkowaniom regionalnym stworzonym przez traktat z Karsu z 1921 r., który ustalał granice między podmiotami na Kaukazie i obligował Turcję do zrównoważonego podejścia do nich wszystkich.

Turcja stara się zajmować neutralne stanowisko, które ma służyć działaniom mediacyjnym, podobnym do tych, które podejmuje na Bliskim Wschodzie. Przedstawiciele Turcji uprawiają dyplomację wahadłową, składając wizyty w Rosji i Gruzji oraz przyjmując rosyjskich i gruzińskich dyplomatów w Ankarze. Nie przyczyniło się to dotychczas do złagodzenia konfliktu. Najważniejszą inicjatywą jest ponowne zgłoszenie propozycji paktu kaukaskiego. „Kaukaska Platforma Stabilności i Partnerstwa” miałaby być forum współpracy gospodarczej, w sektorze energetycznym i w sferze bezpieczeństwa, ustanowionym w celu zapobiegania eskalacji konfliktów w regionie. Grupowałaby Rosję i Gruzję oraz Turcję, Armenię i Azerbejdżan. Zgłaszając tę inicjatywę, Turcja chce pokazać swoją aktywność, jednak pomysł jest nieadekwatny do sytuacji i obecnie mało realny z uwagi na skonfliktowanie potencjalnych uczestników (FR–Gruzja, Armenia–Azerbejdżan, Armenia–Turcja). Poza tym, podobnie jak w przypadku poprzedniej propozycji tureckiego prezydenta Süleymana Demirela, brakuje wyraźnego zainteresowania paktem w regionie. Rosja i Gruzja oświadczyły, że w obecnej sytuacji trudno mówić o wspólnych rozmowach przedstawicieli tych państw. FR oficjalnie poparła inicjatywę, szczególnie z uwagi na to, że skupiałaby ona tylko państwa regionu, ale jej sprzeciw budziłaby ingerencja takiego wielostronnego gremium w jej politykę na Kaukazie. Azerbejdżan zajął ostrożne stanowisko, ponieważ pakt nie obejmowałby ich amerykańskiego sojusznika, natomiast przerwałby izolację Armenii i dawał zbyt duże wpływy Rosji, m.in. osłabiając skłonność Turcji do wspierania azerskich interesów.

Perspektywy tureckiej polityki. Realizacja projektu paktu kaukaskiego jest mało realna, jednak Turcja może wykorzystać tę inicjatywę do przewartościowania swojej polityki wobec regionu, przede wszystkim próbując naprawić stosunki turecko-ormiańskie. Sprzyjają temu bieżące wydarzenia – deklaracje gotowości do rozmów, które nieoficjalnie prawdopodobnie już się rozpoczęły w Szwajcarii, zaproszenie prezydenta Abdullaha Güla na mecz piłkarski Armenia–Turcja w Erewaniu oraz turecka zgoda na większą ilość lotów z Turcji do ormiańskiej stolicy w związku z sytuacją w Gruzji. Turcja może rozważyć np. ponowne otwarcie linii kolejowej z Karsu do Armenii, aby zapobiec kryzysowi gospodarczemu w tym państwie jako skutkowi wojny w Gruzji. Ponowne nawiązanie stosunków dyplomatycznych może być pierwszym krokiem na drodze do stabilizacji regionu, ułatwiającym próbę rozwiązania konfliktu w Górskim Karabachu. Tu konieczne byłoby jednak wcześniejsze porozumienie z Azerbejdżanem, o które będzie trudno.

Turcja będzie kontynuować dotychczasową politykę wobec konfliktu rosyjsko-gruzińskiego. Z zaangażuje się też zapewne w odbudowę Gruzji, udowadniając UE, że może być dla niej cennym partnerem w regionie. Jedynie w ostateczności, jeśli dojdzie do dalszej eskalacji konfliktu, będzie zmuszona do określenia, po której stronie się opowiada. Zobowiązania euroatlantyckie powinny ją wtedy skłonić do poparcia państw zachodnich oraz przyjęcia bardziej zdecydowanej postawy wobec FR. Turcja zaczęła jednak prowadzić politykę niezależną (głównie od USA), przyjmując zrównoważone podejście do głównych partnerów zagranicznych. Opowiedzenie się po stronie Gruzji lub Rosji byłoby w tej sytuacji kluczową decyzją dla całej polityki zagranicznej Turcji. To państwo musiałoby bowiem rozstrzygnąć istniejący od dawna dylemat, czy utrzymać zachodnią orientację czy też dokonać znacznego przewartościowania priorytetów przez wyrażne zwrócenie się ku Rosji i państwom bliskowschodnim, przede wszystkim Iranowi i Irakowi.